

**LIST REKTORA
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO
W KOSZALINIE**

O pewnej pokusie

Drodzy Współbracia Kapłani!

Drodzy Bracia i Siostry!

Przyjmijcie dziś, prosimy, to krótkie słowo, którym chcemy serdecznie pozdrowić wszystkich kapłanów i osoby świeckie naszej diecezji. W ten sposób może wybrzmieć nasze szczere podziękowanie za Wasze wielorakie wsparcie dla seminarium duchownego, miejsca, do którego wciąż pukają młodzi ludzie z naszej diecezji, pragnący służyć nam jako kapłani. Bogu niech będą dzięki za to, że zależy nam wszystkim, by to miejsce istniało oraz by wydawało księży, których, w tych pełnych wyzwania czasach, potrzebujemy!

Oto kilka informacji z naszego życia. Obecny rok akademicki w seminarium rozpoczęło dwudziestu pięciu kleryków, w tym pięciu po raz pierwszy, zaczynając swoją drogę na tzw. roku propedeutycznym. Natomiast swoje przygotowanie kończy w tym roku czterech z nich, przyjmując upragnione święcenia kapłańskie. Aktualne liczby na pozostałych rocznikach to: dwóch kleryków na roku piątym, jeden na czwartym, dwóch na trzecim, trzech na drugim, trzech na pierwszym i wreszcie, trzech na urlopiach dziekańskich. Ich wychowawcy to: pięciu księży w Koszalinie oraz dwóch księży na roku propedeutycznym w Szczecinku. Są to księża, którzy, z racji mniejszej liczby alumnów, swoją pracę wychowawczą w seminarium muszą łączyć z wieloma innymi posługami w diecezji.

Słyszając powyższe statystyki seminaryjne, wielu z nas myśli sobie: *Ale mało...* Rzeczywiście, niejeden z nas pamięta wciąż, jak przez wiele lat liczba kleryków przekraczała setkę. Na wielu gościach w seminarium, starszych i młodszych, ogromne wrażenie wywierał zawsze widok kilkudziesięciu młodych mężczyzn w sutannach. Za to, niejeden ksiądz czy osoba świecka, odwiedzając teraz nasz dom mówi: *Ale tu teraz cicho...* albo: *Pamiętam, jak w kaplicy wszystkie ławki były zajęte...* Kiedy my, księża, spotykamy księży z innych diecezji, często zadajemy pytanie: *A ilu macie kleryków?* i z drzeniem dowiadujemy się, że liczby spadają powoli także w innych miejscach w Polsce. Te dane dają nam wszystkim dużo do myślenia, domagają się realistycznego spojrzenia na sytuację Kościoła, analizy, działania, a przede wszystkim modlitwy.

Jednak, czy nie wydaje się Wam, że w tym realistycznym myśleniu o powołaniach można ulec pewnej pokusie? Widząc garstkę kleryków, wspominając czasy dawnej świetności seminarium i jednocześnie prognozując z trwogą łączenie naszych parafii z powodu braku księży i niskiej frekwencji na Mszach, powoli zauważamy, że w serca zaczyna się wdawać pewien smutek. Jako Kościół, kapłani i świeccy, ulegamy powoli zrezygnowaniu i apatii. Zamiast patrzeć życzliwie w oczy tym, którzy w naszych świątyniach i w naszym seminarium są, koncentrujemy się przesadnie na pustych miejscach po tych, których nie ma. Czy taki smutek może pochodzić od Boga? Czy nie jest on metodą działania Złego? Nie chodzi tu, broń Boże, o udawanie, że nie ma problemu, czy usprawiedliwianie własnej bierności w głoszeniu Ewangelii, ale raczej o to, byśmy umieli ucieszyć się tym, kogo mamy.


Zatem, pomimo spadającej liczby powołań i zamykanych seminariów w niejednej diecezji w Polsce, my dziękujemy dziś w tej Eucharystii i w dzisiejszej wieczornej modlitwie za to, że wciąż mamy jeszcze diecezjalne seminarium; że kleryków jest nie TYLKO dwudziestu trzech, ale AŻ dwudziestu trzech; że codziennie modli się za nich ponad trzytysięczna Rodzina Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego; że w tej parafii wciąż posługuje jakiś kapłan; że na Mszę świętą wciąż ktoś przychodzi; że w tym dziwnym świecie tak wielu z nas nie straciło jeszcze wiary w Chrystusa. Może dobrze by było także tę radość jakoś wyrazić, np. mówiąc swoim księżom, osobom zaangażowanym w życie parafii, czy po prostu osobie, która teraz siedzi w tej samej ławce: *Dobrze, że tu jesteś* lub: *Dzięki, że robisz to, co robisz*.

Drodzy Bracia i Siostry!

Chrystus Pan wie, co się dzieje z Jego Kościołem. Z Ewangelii wiemy, że gdy święty Piotr zaczął przesadnie interesować się przyszłością innego Apostoła, świętego Jana, usłyszał od Jezusa słowa: *Co tobie do tego? Ty pójdz za mną!* Oby Pan zachował nas od pokusy zasmucenia tym, czego nam brakuje, a wzbudził w nas życiodajną radość z tego, czym wciąż nas obdarza!

W imieniu całej wspólnoty seminaryjnej




ks. dr Jarosław Kwiecień
Rektor WSD w Koszalinie